

SŁOWO

WILNO, Wtorek 8 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Waino Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80250. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłaty pocztowa uszczona ryczałtem Redakcja rekwizytów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
BIEMAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
WIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KŁECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mińskiego.
OSZMIAŃSKA — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃSKA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mucierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubuskiego, ul. Mickiewicza 17
ST. SWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 20 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

DIALOG z człowiekiem przybyłym z Ameryki

Spotkałem znajomego, który po dwóch latach spędzonych w Nowym Yorku, wrócił do kraju. Rozmowa poczyniła się dekoła sprawie amerykańskich.

— Każdego Europejczyka musi rzetelnie irytować — mówię. — Fakt że Ameryka (wyraz ten upowszechnia się w zastępstwie trudnej do powtarcia nazwy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej) rządzi Europą bez znajomości Europy. Ameryka chce pozostać przy „wolności mór”, nie chce się zobowiązać, że nie będzie handlowała z „napastnikami”, którzyby w Europie potałał wszystkie zasady pacyfistyczne, potałał pakt Kelloga. I dla tego, że Ameryka stoi na tem stanowisku, tak nie inaczej, układają się stosunki pomiędzy Anglią i Francją, pomiędzy wszystkimi krajami europejskimi zresztą. Jest to przykład wielki, ale pośredniej ingerencji Ameryki do spraw starego ładu. Ale ileż przykładów bezpośredniej ingerencji Ameryki do spraw europejskich można zacytować nie cofając się wcale do czasów Wilsona, kiedy ten amerykański prezydent szarogosiował w Europie, układał granice, nadawał autonomię krajom, rozstrzygał i zakańczal miedzynarodowo polityczne procesy, trwające czasami po lat kilkaset. I pomyśleć, że w końcu końców Europa zależna jest od tego, czy wyborcy amerykańskiemu podoba się, czy nie podoba się uchwalić trzy procent alkoholu w piwie i zależnie od tego wybrać takiego, czy innego prezydenta. Ameryka rządzi nami, a my Europejczycy nie mamy najmniejszych możliwości wpływu na Amerykę.

— Myli się pan — powiedział mi człowiek przybyły z Ameryki.

— Myli się pan a wie pan kto ma wszelkie możliwości wpływu na opinię amerykańską? Nigdy pan nie zgadnie.

— Nie zgadnę.

— Polska.

— Co znowu! Jakto?

— Niech no pan tylko posłucha. Jak panu wiadomo, społeczeństwo Stanów Zjednoczonych składa się z niesłychanej różnorodności pod względem warstw etnograficznych. Są takie warstwy etnograficzne, które mimo swej potężnej liczebności nie mają absolutnie żadnego wpływu na życie Ameryki. Taką właśnie warstwą etnograficzną, której wpływy polityczne absolutnie równe są zeru należy właśnie kolonia polska...

— No więc?

— Niech pan słucha dalej. Na Polakach świat się nie kończy. Wpływ najwiękzy na ukształtowanie się Ameryki przez lat sto kilkadziesiąt wywierała rasa anglosaska...

— A teraz zdaje się, że murzyni tworzą to, co możemy nazwać indywidualną kulturą amerykańską. — wtrąciłem.

— To, co panu się zdaje, że z Ameryki, pochodzące, stworzone tam zostało przez murzynów, jak naprzykład Jazzband, naprawdę jest wytworem żydów. Właśnie o żydach chcę mówić. Można powiedzieć bez przesady, że Ameryka rządzi światem, a Ameryką żydzi.

— Narazie nie mówi pan nic pocieszającego...

— Żydzi, są w zarządkach wszystkich miliarderych przedsiębiorstwach. Niech pan wylizy po kolei nazwy wszystkich wielkich trustów, imiona których obity się panu o uszy, udowodnię panu zaraz, że to są trusty w których głos decydujący mają żydzi, dyrektorami których są żydzi. Linie okrętowe są najstarsze i najbogatsze rządzone są przez żydów, prasa w przeważnej ilości, a jeżeli nie w przeważnej ilości, to w każdym razie lepsza pod względem jakości. Prasa amerykańska jest w rękach żydów! Wie pan dlaczego żydzi głosowali na Smitha! Dlatego, że Smith był katolikiem a im zależało na przełamaniu zwyczajów, że prezydent Stanów jest protestantem, w jednym z następnych wyborów wysunął on żyda.

— Więc Stany Zjednoczone są w istocie Palestyna...

— Nie trzeba zapominać, że jest Palestyna odegrująca w sentymencie międzynarodowego żydostwa tak wielką rolę. Ale czem jest Palestyna dla żydów pod względem ekonomicznym? Niczem. Zna pan dowcip Słonimskiego na temat: „Kto to jest sjonista?” — „Sjonista jest to taki żyd, który za pieniądze drugiego żyda wysłał trzeciego żyda do Palestyny”. Otóż

Palestyna jest zbiornikiem tych trzech żydów.

— Druzdy żydzi — zauważyłem, — ci najbogatsi mieszkają więc, zdaniem a ci pierwsi o których mówi dowcip pańskim, w Stanach Zjednoczonych, Słonimskiego hodują się chyba u nas.

— Utrafił pan w sedno. Trzy są wielkie skupienia międzynarodowego żydostwa. Pierwsze to Palestyna, drugie to Polska, trzecie najsilniejsze, najbogatsze, najpotężniejsze to Ameryka. Dotychczas jeszcze ten wielki kapitał amerykański, będący w rękach żydów, jest w posiadaniu dawnej emigracji żydowskiej, żydów z Hiszpanji, Anglii, Holandji, Francji, zarówno Sephardich, jak Aszkenazich, żydów którzy nawet w krajach, z których wyemigrowali nie reprezentowali drobnokupieckiego i zemienniczego proletariatu, jak reprezentują u nas. Dopiero następnie, późniejsze fale emigracji żydowskiej wyruciły na łąd amerykański żydostwo z Galicji, Królestwa, Litwy, Ukrainy, Rumunii. Ale ci żydzi nie przyjechali do Ameryki z Galicji, Litwy, Ukrainy i t.d. oni przyjechali z Ghetta.

— Ale jak odegrują rolę w Ameryce ci żydzi z Ghetta?

— Proszę pana, możemy powiedzieć że emigrant Polak ustępuje w przedsiębiorczości i sprycie emigrantowi Anglikowi czy Niemcowi, ale żyd polski — o ten wcale nie jest mniej sprytny niż żyd niemiecki, czy angielski. Ci żydzi z Ghetta są w niesłychanie ofensywie zdobywającej sobie w Ameryce przodujące pod każdym względem miejsce. Ameryka pożera wszystkich, to znaczy amerykańizuje wszystkich. Jednym z czynników najdawniejszych wobec amerykańkizacji są właśnie żydzi z Ghetta. Ale wszystko indywidualne, narodowe, sentymentalne co ci ludzie noszą w sobie pochodzi stąd, z naszych ziem, z Polski, lub z tych ziem które historycznie były polskie. Na ogromnym zebraniu politycznym w Nowym Yorku słyszałem przemówienie jednego ze sławnych rabbinów żydowskich, będącego jednocześnie leaderem amerykańskiego sjonizmu, który mówił: „W Nowym Yorku zamieszkuje wiele tysięcy żydów, w Stanach Zjednoczonych jest trzy miliony żydów. Ale wyobraźmy sobie żeby ci wszyscy żydzi amerykańscy nagłe zginęli. Byłoby to cios dla pieniędzy żydowskich, lecz nie dla kultury i ducha żydowskiego. Natomiast ciosem dla kultury żydowskiej niepowetowanym, strasznym byłoby, gdyby raptem zginęło Wilno!

— Wilno?

— Tak Wilno. Słyszałem to przemówienie na własne uszy. W Polsce nie czyta nikt z nas prasy żydowskiej, jest ona drukowana w żargonie i oczy wiście od publiczności polskiej izolowana, wiemy tylko, że nakłady jej są duże. Wiemy że z Polski idzie duży eksport wydawnictw żydowskich do Ameryki, wiemy że talmudy, drukowane w Wilnie, są rozpowszechniane na całym globie ziemskim, że San Francisco, czy to Rio de Janeiro żydzi mają talmudy pochodzące z Wilna. Ale żydowska prasa amerykańska drukowana jest po angielsku, można ją czytać, posiada nę słychanie bogaty dział informacyjny z Europy, ale wiadomości ze wszystkich krajów europejskich są tam reprezentowane w małej ilości w porównaniu z wiadomościami z Polski. Dziewięć dziesiątych działu informacyjnego z Europy w amerykańskiej prasie żydowskiej są to wiadomości z Polski. Przejęty żyd amerykański może nie wiedzieć o sporze pomiędzy lordem Beaverbrookiem a Baldwinem, lecz natomiast jest doskonale poinformowany o wszystkich perypetiach ze zwolnieniem i zamykaniem sesji sejmowych w Polsce.

— Przesadza pan.

— W każdym razie nie dużo. Czy nie uważa pan, że dlatego aby jakąś prawdę niewątpliwą całkowicie w nie dołącznej ludzkiej mowie wypowiedzieć, trzeba zawsze odrobinę przesadzić. To jest ten impresjonizm, którego trzeba używać gdy się chce uwagę swego słuchacza zwrócić na coś istotnego. Ludzie ściśli, ludzie których cała mentalność mieści się w „aczkolwiek” i „jednាក់” ludzie tacy nie czynią wielkich spostrzeżeń. Tacy ludzie to są profesorowie uniwersytetu, a wie pan przecież, że profesorowie uniwersytetu nie są w stanie zrobić żadnego większego spostrzeżenia.

— Panie! Przerwywam z panem rozmowę, jeśli będzie Pan tak bluźnić. Niech pan nie zapomina, że mieszkam ja w Wilnie.

Pani Marszałkowa Piłsudska bawi w Wilnie

Wczoraj pociągiem wieczornym przybyła do Wilna pani Marszałkowa Piłsudska. Pani Marszałkowa zatrzymała się na krótki odpoczynek u krewnych, poczem odjedzie do Pikiliszek.

Echa gwałtów niemieckich w Nadrenji

INTERWENCJA U MIN. CURTIUSA.

BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka donosi, że ambasador francuski w Berlinie odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa, wyrażając imieniem rządu francuskiego ubolewanie w powód powtarzających się w dniach ostatnich na terenie Nadrenji i Palatynatu napadów na byłych członków ruchu separatystycznego. Przy tej sposobności ambasador francuski do magał się wydania zarządzeń ochronnych w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wykroczeń, powołując się na rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Rzeszy i Francji w Hadze w sprawie amnestji na obszarach okupowanych.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. PAT. Interwencja Brianda w sprawie gwałtów, w stosunku do osób oskarżonych o sympatie dla Francji ze strony szowinistów niemieckich omawia szeroko prasa. Protest rządu francuskiego był najzupełniej słuszny — pisze „Figaro”, lecz nie zmieni on Niemców, którzy postępują zgodnie ze swoją naturą.

W dzienniku „l'Action Française” Leon Daudet atakuje gwałtownie Brianda, że jego zbytnia powolność wobec Niemców. Skutkiem tej powolności są nie tylko ekcesy w Nadrenji, lecz i rozwinięcie się w całym Niemczech gwałtownej akcji na rzecz wojny odwetowej, która wybuchnąć może daleko prędzej, niż ogół to przypuszcza. Niemcy liczą na neutralność Anglii, póki na czelu gabinetu stoi Mac Donald. Spieszyc się oni będą, by spowodować krwawy konflikt, który laburzyści będą u władzy.

Marsz na Helsingsfors

Nowy rząd pod wpływem lappowców DOMAGAJĄCYCH SIĘ WALKI Z KOMUNIZMEM

HELSENGFORS. PAT. Jak donosi „Siewodnia Wiczerom”, w kołach politycznych nie rokują wielkich nadziei nowemu rządowi. Rząd, widząc, że lappowcy mają poparcie w Schutzkorze i wojsku, zmuszony jest wykonywać wszystkie ich żądania, włącznie do aresztowania posłów na Sejm z frakcji komunistycznej. Szereg posłów zostało już aresztowanych.

HELSENGFORS. PAT. — Opublikowany został program, wydany przez lappowców. Program ten domaga się zaprzestania propagandy antyreligijnej i antypatriotycznej. Wobec tego, że według słów programu, intrygi polityczne sejmu zatruły atmosferę życia politycznego, nie pozwalając na energiczną walkę z komunizmem, lappowcy domagają się reformy ordynacji wyborczej w kierunku usunięcia komunistów z sejmu i organów administracyjnych. Program zastrzega się, że lappowcy nie pragną dyktatury faszystowskiej, lecz podtrzymują zasady demokratyczne, stwierdza jednak, że atmosfera, panująca w kraju, wymaga specjalnych zarządzeń. W końcu podkreśla dążenie ludności do stłumienia ruchu komunistycznego.

WIELKA MANIFESTACJA LAPPOWCÓW.

HELSENGFORS. PAT. Odbyła się tutaj manifestacja lappowców, w której wzięło udział około 10 tysięcy osób. Manifestacja miała przebieg spokojny. Uczestników jej witano w Helsingsforsie owacyjnie. W tymże dniu większość przybyłych do Helsingsforsu w pochodzie osób powraca do swych stałych miejsc zamieszkania.

HELSENGFORS. PAT. — Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie. Z koleji zorganizowano zebranie na placu senackim w obecności prezydenta republiki, członków rządu, gen. Man verheima, korpusu dyplomatycznego oraz rzesz publiczności, liczących około 20 tysięcy. Wygłoszono szereg przemówień politycznych oraz o charakterze religijnym. Prezydent podkreślił patriotyczny charakter oraz konstytucyjne podłoże ruchu. Wśród tłumów panuje entuzjazm. Miasto jest udekorowane.

WYBRYKI KOMUNISTÓW.

HELSENGFORS. PAT. — Ostatniej nocy komuniści podłożyli w Rowanmie w dwóch miejscach ogień, wzniciając pożary. Pastwą płomieni padł jeden z magazynów. Szkody wynoszą dwa miliony mk. fińskich.

W uwagi na możliwość powrótka się podobnych ekcesów, kierownictwo ruchu lappowców wydało odczwę, w której zaznacza między innymi, że nie bierze odpowiedzialności za ewentualne odosobnione akty gwałtu.

NIE BYŁO ZAMACHU NA PREMJERA FINLANDZKIEGO

Poselstwo fińdzkie w Warszawie dementuje pogłoski o rzekomym zamachu na premiera Svinhufvuda.

Wypadek podczas ćwiczeń hydroplanów

BIZERTA. PAT. — W czasie ćwiczeń eskadry hydroplanów, jeden z samolotów wpadł w morze. Pilot utonął, drugi z członków załogi odniósł ciężkie rany, trzeci zaś do lat przed upadkiem samolotu wyskoczył ze spadochronem i uratował się.

— Daję panu słowo, że nie myślałem o Wilnie. Wracając do naszego tematu, uważam, że ten sentyment, który żydzi amerykańscy czują do swoich tradycji, wiążących się tak czy inaczej z ziemią nad którą panuje państwo Polskie, jest dla nas kapitałem politycznym...

Tutaj przerwałem i zaopnowałem: — Chyba kapitałem dla naszych wrogów. Przecież nikt nas tak nie zwalczał, jako państwa, jako narodu, jak właśnie emigracja żydowska. Nie jest emdekim, lecz nie trzeba być emdekim, żeby zacytować tu Panu tysiączne dowody złośliwej roboty żydowskiej przeciwko zwróconej, chociażby za czasów układania traktatu wersalskiego.

— Dużo się zmieniło od tych czasów, o których pan wspomina. Przyna pan, że wewnątrz kraju kwestja żydowska nie jest tak zaogniona, jaką była kiedyś. Nawet antysemityzm endeki jakgdyby stępszał i stracił swą agresywność. Ogromne znaczenie miał fakt ujęcia się konsula polskiego w Palestynie za ludność żydowską podczas znanych rozruchów. Ten fakt zrobił na międzynarodowym żydostwie kolosalne wrażenie. Kongres sjonistyczne uchwalały podziękowania Polsce, oklaskiwano z zapalem chorągiew polską. To są fakty nie do pomyślenia nie tylko w roku 1919 lecz w 1912. Niech pan zważy dobrze zestawienie, które wypowiadam z całym naciskiem, z najsilniejszym podkreśleniem: Ameryka rządzi światem. Największe potęgi naszego globu, do imperjum brytyjskiego włącznie, chyła głowę przed mocarną siłą dolara. My jesteśmy zupełnie w wyjątkowej pozycji mogąc uzyskać w Ameryce całkiem specjalny aparat propagandowy na naszą korzyść, w postaci trzech milionów żydów.

Pomyślałem chwilę i dopowiedziałem: człowiekowi, który przyjechał do Ameryki: — Jeśli pan chce mnie zagitować

ECHA STOLICY

ZGON POSŁA JARUZELSKIEGO.

Zmarł nagle w majątku swoim Kaczanówka, Mip. Wschodnia, Ksawery Slepownik Jaruzelski, poseł na sejm, mjr. wojsk polskich w rezerwie, członek Rady powiatowej Skałatu, właściciel dóbr kaczanowskich.

Niepowetowaną stratą jest jego śmierć. S. p. Ksawery Jaruzelski był bowiem jednym z najczynniejszych obywateli ziemian. Położył on ogromne zasługi przy organizowaniu współpracy sfer ziemiańskich z rządem, był pozemem kochany przez sąsiadów i uwielbiany przez własnośćwo swojego powiatu.

Po krótkiej, dwudniowej chorobie zmarł w młodym wieku.

Cześć jego pamięci!

Pani Jaruzelska w Kaczanówce otrzymała depeszę: „Postowie i serentorowie klubu B. B. obzawieni przez śmierć s. p. Ksawerego wiernego towarzysza pracy nad dobrem państwa i szczerego kolegi łączą się z czcigodną Panią w głębokim żalu nad Jego przedwczesnym odejściem”.

Depeszę w imieniu klubu podpisał Karol Polakiewicz.

ZGON PROF. NOISZEWSKIEGO.

WARSZAWA, PAT. — W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie profesor okulistyki uniwersytetu warszawskiego dr. Stanisław Noiszewski, prezes Towarzystwa Okulistów Polskich, uczony o sławie międzynarodowej.

Prof. Noiszewski, urodzony w Wilnie, ukończył szkołę średnią w Tulce, zaś wyższe studia odbywał w Moskwie Krakowie i Wiedniu. Podczas wojny, jako profesor medycznej akademii wojennej w Petersburgu, brał czynny udział w życiu polskim w Rosji.

Po rewolucji bolszewickiej powrócił do kraju i objął katedrę okulistyki uniwersytetu warszawskiego. Brał jednocześnie żywy udział w organizowaniu uniwersytetu wileńskiego. Zmarły pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową w postaci 180 prac medycznych w języku polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. Był założycielem i redaktorem kwartalnika „Klinika oczna”.

ZGON POSŁA JARUZELSKIEGO.

Zmarł nagle w majątku swoim Kaczanówka, Mip. Wschodnia, Ksawery Slepownik Jaruzelski, poseł na sejm, mjr. wojsk polskich w rezerwie, członek Rady powiatowej Skałatu, właściciel dóbr kaczanowskich.

Niepowetowaną stratą jest jego śmierć. S. p. Ksawery Jaruzelski był bowiem jednym z najczynniejszych obywateli ziemian. Położył on ogromne zasługi przy organizowaniu współpracy sfer ziemiańskich z rządem, był pozemem kochany przez sąsiadów i uwielbiany przez własnośćwo swojego powiatu.

Po krótkiej, dwudniowej chorobie zmarł w młodym wieku.

Cześć jego pamięci!

Z ZA KORDONÓW

VOLDEMARAS ZAPOWIADA WALKĘ

KOWNO. PAT. „Lietuvos Aidas” donosi, że w związku z zejściem na konferencję tautiników, kiedy to prof. Voldeмарas wyciągnął rękę do kanonika Mironasa, komitet partji wystąpił do prof. Voldeмарasa Batajisa i Naszulnasa, którzy w imieniu partji zaproponowali prof. Voldeмарasowi ażeby on zaprzestał pracy opozycyjnej i zajął się pracą kulturalną. Prof. Voldeмарas odpowiedział, że w swoim czasie, gdy chciał objąć katedrę w uniwersytecie, rząd nie zgodził się na to. Dziś nietylko, że nie porzuci on pracy opozycyjnej, ale przeciwnie ma zamiar jeszcze ostrzej występować i nadal prowadzić wszelką robotę. Oprócz tego zaznaczył, że może być nie może o żadnym pojednaniu.

PRASA LITEWSKA OBURZONA NA RZĄD RZESZY.

Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach pojawiły się w prasie litewskiej liczne ataki, skierowane przeciw Rzeszy niemieckiej z powodu jej usławicznego mieszanja się do spraw krajpedzkich.

WYCIECZKA Z WILNA ZWIEDZA ŁÓTWĘ I ESTONJĘ.

RYGA. PAT. — Bawa i tu od kilku dni wycieczka słuchaczek i słuchaczy Instytutu Wschodniego z Wilna z prof. Ruszczychem na czele po zwiedzeniu Rygi i okolic oraz Libawy w dniu jutrzejszym udaje się w dalszą podróż do Dorpatu i Tallina.

W jednej z gazet stronnictwa narodowego wyczytaliśmy wyraźne endeckie stwierdzenie: Wolimy rządy centrorew, niż rządy majowe.

Jesteśmy niesłuchanie autorowi artykułu wdzięczni za ułatwienie nam antyendeckiej propagandy.

Rządy centrolewu, a więc przedewszystkiem nieobliczalne „reformy” so cjalne. Ostatnia ustawa o ochronie drobnych dzierżawców daje pojęcie, do jakiej demagogji dochodzi centrolew, kiedy zaczyna pracować ustawodawca. Należy tu przypomnieć, że klasowa ustawa tylko dlatego nie weszła w życie, że Sejm nie obraduje. Powiadają nam, że w centrolewie zasiadają ludzie umiarkowani i przytomniejsi. Jednakże są oni bezsilni wobec demagogji. Kiedy zaczyna się praca ustawodawca, to ci ludzie spokojniejsi w P. P. S., muszą ustępywać przed Kwapińskim, a umiarkowani w stronnictwie chłopskim i wyzwoleniu przed swoimi Kwapińskimi.

Rządy centrolewu, to walka rządu z Kościołem katolickim. Centrolew napewno nietylko księdza do rządu nie zaprosi, lecz i tysiące wymagań Kościoła katolickiego dziś zrealizowanych — bezwzględnie odrzuci.

Centrolew to fatalna polityka mniej szościowa. Fatalna przedewszystkiem z punktu widzenia endeków, ale i z naszego także. Centrolew nie potrafi mieć wielkich planów, centrolew nie potrafi myśleć inaczej, jak także ciasnymi kategorjami nacjonalistycznymi, lecz nie będzie miał planu, będzie prowadził bezplanowo politykę ustępstw, będzie wznosił tylko wojujące nacjonalizmy wśród mniejszości. Nie pozyskując ich dla Polski, będzie wznosił ich na siłę.

Rozumiem jak endecy krytykują rządy majowe. Są stronnictwem odrębnym a każde stronnictwo odrębne ma oczywiście prawo krytyki. Lecz być endekiem i powiedzieć, że lepsze są rządy centrolewu niż rządy majowe, to znaczy powodować się histerją.

Otóż niestety, jeżeli otworzymy przed sobą karty ostatnich dziejów polskich, to tyle razy, ile spotkamy się z działalnością endecji, spotkamy się również z objawami histerji politycznej.

Cat.

GEN. DENAIN W POZNAŃU.

POZNAŃ. PAT. — Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain, który bawił wczoraj w Poznaniu, celem wzięcia udziału w otwarciu M. W. K.T. udekorował dowódcę O. K. 7 gen. Dzierżanowskiego krzyżem Legji Honorowej.

WYJAŚNIENIE MIN. W. R. I. O. P.

WARSZAWA. PAT. — Wobec błędnych informacji, podawanych przez prasę, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że p. Janusz Domaniwski nie jest profesorem uniwersytetu, natomiast jest profesorem szkoły średniej, pracownikiem zarządu Fundacji Kurwickiej, członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i prowadzi dział przyrody w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

Wobec błędnych informacji, podawanych przez prasę, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że p. Janusz Domaniwski nie jest profesorem uniwersytetu, natomiast jest profesorem szkoły średniej, pracownikiem zarządu Fundacji Kurwickiej, członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i prowadzi dział przyrody w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

Wobec błędnych informacji, podawanych przez prasę, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że p. Janusz Domaniwski nie jest profesorem uniwersytetu, natomiast jest profesorem szkoły średniej, pracownikiem zarządu Fundacji Kurwickiej, członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i prowadzi dział przyrody w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

— Nie wierzę panu.

Na tem skończyliśmy dyskusję. Nie byłem nigdy w Ameryce i dlatego nie mogę poddawać krytyce osobistej dwóch fundamentów na których zakładał mój rozmówca, to jest: po pierwsze czy istotnie żydzi w Ameryce reprezentują tak wielkie wpływy, po drugie, czy rządzą się w swoich interesach solidarnością polityczno narodową. Intuicja moja zwłaszcza tą drugą kwestję opartywały wielkim znakiem zapytania. Cat.

— Nie, panie. Ja przedewszystkiem nie wierzę temu, kto kumuluje dwie

NASZ KRAJ I LUDZIE W KLISZY „ŚWIATOWIDA“

Leży przed nami ostatni (179) numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z ilustracją zatytułowaną „Dar dla Prezydenta R. P.“.

To, iż działo się to w Rajówce i, że skórę widać nie p. Sianożencki lecz p. Bolesław Świętorzecki, potomek sławnego dowódcy i partyzanta powstania 63 r. na Litwie jest taką bagatelką dla „Światowida“ jak wogóle cała znajomość historii i ludzi naszego kraju.

— Kurs Spółdzielczy w Lidzie. W Lidzie został zorganizowany kurs oświatowo-społdzielczy, na który zgłosiło się 31 słuchaczy z różnych rodzin spółdzielczych z terenu powiatu lidzkiego oraz 27 słuchaczy Szkoły Handlowej ks. ks. Pijarów w Lidzie.

— Zuchwałe morderstwo. Wczorajem 30-go ub. m. w folwarku Ceperka, należącym do ks. Radziwiłła dokonany został morderstwo porostu wykonywanego pod względem bezcelności.

Idąc koło stróża, nagle zmienił zamiar i zaczął się zaprawdzać do ekonomia, Adolfa Bobrowicza. Ekonom jeszcze nie spał, to też, gdy stróż zniknął w okno, meldując że policjant chce go widzieć, zaraz wyszedł na ganek choć był w białiznie.

Na wszystkie przez stróża alarm, przybiegli ludzie, ale skonstatowano już tylko śmierć. Natychmiast zawiadomiono policję i K. O. P., wszczęte jednak poszukiwania nie daly żadnych rezultatów.

Morderstwo Bobrowicza zasługuje na szczególną uwagę i nie może być traktowane jako zwykły pochłamek osobisty i zemsta.

WIDZE (p. Brastawski)

— O godzinie urzędowe poczty. Miejscowy Urząd Pocztowy - Telegraficzny Widze pow. Brastawskiego obecnie prowadzi urzędowanie w dziale pocztowym od godziny 8-ej do 12 i od 15 do 18 w dziale zaś telegraficznym - telefonicznym od godz. 7 do 21.

spraw w Urzędzie Pocztowym. Przytem Urząd Pocztowy otwarty jest jak pisze obwieszczenie w dziale telegraficzno-telefonicznym jest chyba dlatego, że by wyszukać tego biednego rolnika, który z tych powodów, że między godziną 12-tą a 15 nadanie listu poleconego jest o 50 groszy drożej wte dy kiedy w tym czasie poczta nie odchodzi list zdany odchodzi następnego dnia.

Podając powyższą wiadomość do opinii publicznej może za pomocą tego naszego prosba dojdzie do usz władz pocztowych i może raz narazie zastąpią się do większej prosby, mając na uwadze to, że nie my dla urzędu, ale urząd dla nas i o ile i to nie pomoże zmuszeni będziemy zwrócić się z prosbą do najwyższych władz.

NIESWIEZ

— Zuchwałe morderstwo. Wczorajem 30-go ub. m. w folwarku Ceperka, należącym do ks. Radziwiłła dokonany został morderstwo porostu wykonywanego pod względem bezcelności.

O godz. 10-tej wiecz. gdy już było zupełnie ciemno wszedł na dziedziniec folwarku jakiś człowiek w mundurze policjanta i poszedł do stróża nocnego, prosząc, by ten mu wskazał mieszkanie jednego z parobków, którego nazwisko wymienił.

Idąc koło stróża, nagle zmienił zamiar i zaczął się zaprawdzać do ekonomia, Adolfa Bobrowicza. Ekonom jeszcze nie spał, to też, gdy stróż zniknął w okno, meldując że policjant chce go widzieć, zaraz wyszedł na ganek choć był w białiznie.

Na wszystkie przez stróża alarm, przybiegli ludzie, ale skonstatowano już tylko śmierć. Natychmiast zawiadomiono policję i K. O. P., wszczęte jednak poszukiwania nie daly żadnych rezultatów.

Morderstwo Bobrowicza zasługuje na szczególną uwagę i nie może być traktowane jako zwykły pochłamek osobisty i zemsta. Samo wykonanie zbrodni z nadzwyczajną śmiałością i zimną krwią świadczy, że się ma do czynienia z rutynowanym zbrodniarzem, działającym z premedytacją i z pewnością usposobionym.

P. Zielski został postrzelony przez okno w czasie sesji z ekonomiami, o godz. 7-iej wiecz. Dostał dwa postrzały, jeden w szyję, drugi w rękę i wprost cudem uniknął śmierci.

CZEKOLADA z orzechami i siemianami FABRYKI A. PIASECKI W KRAKOWIE. Smaczna, pożywna i niedroga. Żądać wszędzie.

Kanclerz Schober przybył do Budapesztu

BUDAPESZT. Pat. Kanclerz austriacki Schober przybył w dniu dzisiejszym do Budapesztu.

Kanclerzowi towarzyszy poseł węgierski w Budapeszcie hr. Ambrozy.

Dwudniowy lot samolotów niemieckich NAD TERENAMI EWAKUOWANEMI

BERLIN. Pat. Wczoraj zakończył się dwudniowy lot okrężny samolotów niemieckich nad terytoriami ewakuowanemi. W locie brało udział 60 aparatów myśliwskich oraz 4-motorowy samolot-obrzym „Junkers“, wiozący nadprezydenta prowincji nadreńskiej dr. Fuxa oraz przedstawiciela rządu Rzeszy dr. Brandenbura.

Uroczystość na cześć odrodzenia Polski

LONDYN. PAT. — W Etsell Church, świątyni łączącej ludzi wszystkich wyznań na podstawie wiary w ideały moralności i sprawiedliwości ogólnie światowej oraz równości społecznej, odbyła się wczoraj wieczorem podniosła uroczystość na cześć odrodzenia Polski.

W przepelnionej publicznością świątyni chór odśpiewał polski hymn narodowy w przekładzie angielskim. W czasie śpiewu uroczystość wnieśli do świątyni sztandar o polskich barwach narodowych, który następnie ofiarowany został zwoleńnikom Ethical Church.

Następnie wnieśli do świątyni wcześniej ofiarowane już sztandary 8 państw, a mianowicie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Japonii, chyląc wszystkie sztandary, dokoła znajdującego się wśród sztandaru polskiego, na znak powitania.

UDZIAŁ w pierwszorzędnym przedstawicielstwie samochodowym w Wilnie (marka amerykańska) NATYCHMIAST SPRZEDAJE SIĘ NIE DROGO. Oferty piśmienne tylko osobom solidnym, mające zabezpieczenie hipoteczne, mogą składać do biura ogłoszeń S. Juliana Wilno, ul. Niemiecka 4, telef. 222 pod „Udział“.

Horoskopy przyszłości

Prorocy i króle przyszłości, fantasty, poeci i jasnowidze nie mogą nadziwić za tempem postępu cywilizowanego świata. Niesłychany rozwój nauki i techniki wyprowadza wszystkie fantazje oddając nam na codzienny użytek coraz to nowe cudowności.

Lat temu 30-40 słynna była powieść „przyszłościowa“ — „W roku 2000“ — niemieckiego p. Bellamy. „Anglika. Jeszcze daleko do 2000 r. a już mamy „muzykę ze ściany na nacisnięciem guziczka“, jak pisał ten fantasta.

Fantazje naukowe Vernego — już się urzeczywistniły, — a o podróży na księżyc mówi się coraz częściej. Obecnie mówi się wiele w Londynie o książce lorda Birkenheada — „W roku 2030 ym“.

Horoskopy lorda są wcale pojętne, nie będziemy potrzebowali pracować, bo zastąpią nas maszyny, pokarmy syntetyczne uprościć odżywianie, elektryczność zastąpi węgla, szybkość lokomocji osiągnie tysiąc kilometrów na godzinę, wszędzie zapanuje czystość, bo specjalne maszyny będą usuwały brud, wilgoć, błoto.

Wszystko to jest możliwe i całkiem prawdopodobne. Szkoda, że nie będziemy mogli za lat 100 sprawdzić tej nowej, cudownej rzeczywistości...

Wszystko to jest możliwe i całkiem prawdopodobne. Szkoda, że nie będziemy mogli za lat 100 sprawdzić tej nowej, cudownej rzeczywistości...

I o tym smutnym okresie życia teraz, pókiśmy zdrowi i młodzi — pomyśleć czasem potrzeba. Czy mamy spokój starości i dożywanie życia — zapewniwie? Czy niedostatek materialny nam nie dokuczy i nie zatrąci ostatnich lat naszego żywota? Ten tyko da pewną na to dręczące pytanie odpowiedź kto dzisiaj myśli o jutrze życia, kto dzisiaj część zarobków odkłada, a jeszcze lepiej — kto zawarł w P.K.O. Ubezpieczenie życiowe.

Placąc określoną niedużą składkę miesięczną, ma pewność, że na stare lata otrzy ma kapitał, który mu pozwoli po trudach całego życia zasłużyć i bez troski odpuścić w ciszy, spokoju i niezależności. M. Cz.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

8 LIPCA. Front południowy gen. Rydzas-Smigielskiego, Wobec wdarcia się 8 dywizji jazdy sowieckiej w lukę, powstała pomiędzy naszymi dywizjami 13 i 18 na zachód od Staro-Konstantynowa, rozpoznała 6 armia gen. Romera odwrót nad rzekę Zbrucz. 2 armia gen. Raczewskiego atakuje Równę, tocząc ciężkie walki z gros operujących tam sił Budienego. 3 armia gen. Zielińskiego. 4 armia: po odparciu ataków nieprzyjacielskich statków pancernych na przyczółek mo-

Sytuacja polityczna w Rumunji

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ. MIN. MARINKOWICZ U KRÓLA KAROLA. — PRZED UROCZYSTOŚCIAMI KORONACYJNYMI. — KRÓL A PARTJA LIBERALNA.

Dnia 30 czerwca zamknięta została sesja wiosenna parlamentu rumuńskiego, który zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch tygodni pracował bardzo intensywnie, uchwalając cały szereg do noszących ustaw gospodarczych. Sesję parlamentarną zamknął marszałek sejmiku Maniu, który z zadowoleniem skomentował, że konsolidacja stosunków wewnętrznych w Rumunii postępuje w szybkim tempie naprzód.

Prasa bukaresztańska komentuje żywo niedawną wizytę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Marinkowicza, który przyjęty został na specjalnej audjencji przez króla Karola, okazującego stale wielkie zainteresowanie dla spraw zagraniczno-politycznych. Minister Marinkowicz podczas swego pobytu w Bukareszcie kilkakrotnie podkreślił z zadowoleniem, że ta trzańska konferencja Małej Ententy organizację tę jeszcze bardziej utrwaliła, co przez wzgląd na pokojową misję jej polityki zagranicznej posiada dla całej środkowej Europy pierwszorzędne znaczenie.

Również deklaracje, złożone w ostatnich dniach, przez rumuńskiego kierownika polityki zagranicznej, pana Mirosescu, jasno dowodzą, że linja polityki zagranicznej Rumunii doznała w wyniku ostatnich wydarzeń politycznych nowego wzmocnienia. Świadczy o tem również powszechne niezadowolenie, jakie ostatnie oświadczenia publiczne rumuńskich mężów stanu wywołały na Węgrzech, gdzie po powrocie króla Karola do Rumunii sądzono, że rząd rumuński porzuci w najbliższym czasie swę negatywne stanowisko wobec węgierskiej akcji rewizjonistycznej.

Uchwały konferencji tatrzańskiej dowodzą jednak, że nadzieje Węgrów w tym kierunku były pozbawione wszelkiej racji bytu. W czasie ferij parlamentarnych od będzie się w Alba Julia uroczystość koronacji króla Karola. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszym życzeniem monarchy jest, ażeby do tego czasu osiągnięte zostało w kraju zupełne wyrównanie polityczne, co praktycznie oznaczałoby porozumienie z liberatami. Partja liberalna, która po powrocie ks. Karola z całą stanowczością wystąpiła przeciwko nowemu stanowi rzeczy, obecnie znalazła się jakby między młotem a kowadłem.

Z jednej strony przywódca partji Vintilla Bratianu chciałby ratować prestige partji w oczach opinii publicznej konsekwentnym obstawianiem przy dotychczasowej linji politycznej stronnictwa zwalczającego króla, z drugiej zaś — musi liczyć się z nastrojami szerokiej warstw ludności, odnoszącej się

do króla z wielką sympatią. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy. Wobec samemu monarchy.

Wakacje pana Cichutka

Lato w tym roku nadzwyczaj było gorące. To też pan Teodor Cichutek, jakkolwiek z usposobienia domator, postanowił sobie samemu uczynić podarunek z krótkiego pobytu nad morzem. Kawaler od urodzenia a emeryt z powołania, pan Cichutek zamieszkiwał ulicę Spokojną w mieście X i widział żywot niesłychanie regularny, wracając do domu o godzinie 11-iej w nocy tylko raz na tydzień, w dniu kiedy odwiedzał... kino.

Różowy i pulchniutki, zawsze porządnie ogolony, uprzejmy i pogodny, pan Teodor Cichutek nosił grubą złotą dewizkę na zażywnym brzuszku, niciane rękawiczki i laskę z brązową gałką — cieszył się też w swej dzielnicy ogólnym poważaniem.

Otóż pewnego dnia w połowie lipca, przywolałszy swą wierną gospodynię Teklę w te się odezwał słowami: — Moje dziecko, czy nie masz przypadkiem ochoty wyjść zająć?

— Oo, a to dlaczego? — Bo już mam męża i czworo dzieci.

— Ach, to wielka szkoda. Mam właśnie zamiar zrobić małą podróż — i mogłabyś skorzystać z tego wolnego czasu... — Dziękuję, proszę pana. Pan ma dobre serce. Czy pan jedzie na długo? — Na jaki tydzień, dziesięć dni. Nad morze...

— Mógł jechać z panem, razem z mężem i dziećmiakami... — To już zbyt wiele poświęcenia moja Teklo. Pojadę sam. Przygotuj mi walizkę. Pojadę dzisiaj pociągiem o wpół do drugiej.

Na dworcu wszyscy podróżni kupowali z chęcią nadzwyczajne dodatki w sprawie, która poruszała

ostatnio wszystkie umysły. Chodziło mianowicie o włamanie do pewnej kasy ogniotrwałej, skąd skradziono prócz innych kosztowności olbrzymi szafir owalny. Sprawcy włamania, jak dotąd, byli niepochwytli. Specjalnie pikantny charakter sprawie nadał fakt, stwierdzony przez policję, iż dwie bandy złoczyńców brały udział w aferze i teraz spierały się o posiadanie szafiru. Jedną z szafek wszelkimi sposobami usiłowała wyrwać go z rąk drugiej. Policja, oczywiście starała się zapaść obedię bez wyboru. Tymczasem zaś aresztowano masowo nieszczęśliwych małych złodziejczków, nie mających nic wspólnego ze swymi wielkimi kolegami po fachu, oraz licznych niewinnych obywateli, którzy ze zbytnią ciekawością przystawali przed wtrętami sklepów jubilerskich, lub okazywali pewien niepokój przy kupowaniu biletu kolejowego. Ale gązety zapowiadały codziennie na dzień następny „kilka nowych sensacyjnych aresztowań“, tak iż sprawa owalnego szafiru pomimo upałów nie zasympała.

Mówiono właśnie na ten temat w wagonie, w którym jechał pan Teodor Cichutek. Od czasu do czasu ta i owa dama dotykała niespokojnym gestem swej broszki lub kolczyków.

Koło godziny 8-iej wieczór wszyscy w wagonie zgodzili się na to, że czuć już słony wiatr od morza. Przybywszy do celu podróży, pan Cichutek skierował swe kroki do hotelu „Balticana“ poleconego mu gorąco przez znajomych. Tam dowiedział się, że wszystkie pokoje są zajęte i że nie przewiduje się zwolnienia żadnego przed dniem następnym.

A zresztą niech się pan pocieszy, — zakomercyla dama z biura ho-

telowego. — We wszystkich hotelach jest to samo. To sam sezon. Trzeba było zamówić wcześniej.

— A więc będę musiał dziś nocować w piasku na plaży?

Dama z biura westchnęła z miną zrezygnowanej beślistości. Pan Cichutek wyszedł z hotelu i smutnie spojrzął na morze. W tym momencie jakiś młody człowiek elegancko ubrany zbliżył się doń ze słowami:

— Jestem Leon Bryk, agent Towarzystwa Asekuracyjnego w Warszawie. Zdarzyło mi się przed chwilą usłyszeć przypadkiem rozmowę szanownego pana — i doprawdy rozumiem pański kłopot. Zajmuję w tym hotelu ładny pokój z balkonem od strony morza, a ponieważ mam zamiar wyjechać dziś wieczór na dwa dni, mogę go panu odstąpić, chwilowo przynajmniej...

— Ach, panie, jestem panu niewypowiedzianie wdzięczny! — O, to nic! — rzekł uprzejmie młody człowiek — Pan szanowny również odda mi przysługę, gdyż myślę że zechce pan uregulować rachunek za pokój za te dwa dni. W czasie mej nieobecności, wynajdzie pan sobie coś odpowiedniego, a ja bez kłopotu powrócę do mego pokoju...

— Ależ oczywiście, oczywiście... — No, to jeśli pan pozwoli, każę zanieść pańskie rzeczy do Nr. 36 i wszystko tam panu przygotować.

— Idziemy razem? — Doskonale.

Pokój Nr. 36 był w istocie bardzo przyjemny. Pan Leon Bryk ułożył swe ubranie w paczce na boku i pan Cichutek rozłuskał się ze swemi rzeczami jak u siebie. Poczem obydwa panowie zjedli wspólnie kolację na tarasie hotelowym i przy likierze odkryli, iż są najlepszymi w świecie przyjaciółmi. Noc zapadała. Nastrój był serdeczny - rozmazany. Pan Cichutek patrzył na niedalekie morze i wzdychał z rozkoszą. Nagle jakiś chłopak przesadził jednym susem balustradę tarasu i przyskoczywszy do stoliku obaj przyjaciele nakreślił na obrusie węglem kilka krychle, poczem zemknął jak duch tą samą drogą.

— Grasuje tutaj — rzekł agent Towarzystwa Asekuracyjnego — jakaś banda urwisów, którzy zabawiają się plataniami tigłów przyjeżdżnym gościom... Policja stanowczo jest pobłażliwa — dodał z uśmiechem. Poczem wsłuchali się w siebie.

— Ale jak pan pojedzie? — spytał pan Cichutek. — Niema już żadnego pociągu. I nie zabiera pan ze sobą żaden nymc rzeczy?...

— Nic nie potrzebuję — odrzekł młody człowiek z miłym uśmiechem. — I nie jadę wcale pociągiem... Jeden z mych przyjaciół ma tu na wybrzeżu własną willę i będzie na mnie oczekiwał swoim autem na rogu ulicy. Dowiedziałem...

Pan Leon Bryk zniknął w cieniach nocy. Pan Cichutek zaś wkroczył do swego pokoju pogwizdując z zadowolenia. Chwilę jeszcze postął na balkonie aby zacerpnąć przed snem morskiego powietrza, poczem nieco rozmarzony dobra kolacyjką, rozebrał się i z rozkoszą ułożył na wygodnym łóżku, rozkładając przed sobą wieczorną gazetę, albowiem lubił poczytać sobie do poduszki. Uwagi jego nie zatrzymała jednak bynajmniej oświadczenie wybitnego urzędnika policji śledczej w sprawie owalnego szafiru... Rozmyślał raczej o tym młodym człowieku, tak bardzo uprzejmym, który odstąpił własny pokój. Jakież to dowcipny i wesóły młodzieniec! W jego towarzystwie uda mu się zapewne poznać wiele sympatycznych ludzi... I pan Cichutek już spał smacznie, a jeszcze się uśmiechał...

Zęty to koszmarny okrutny? — Ra-

tunku! ratunku! — starał się wrzasnąć pan Cichutek, ale wrzeszczał w milczeniu. Usta były zaphane, głos zdławiony jakimś miękkim gałganem. Przynajmniej tak mu się zdawało, gdyż za nic nie mógł podnieść rąk do twarzy aby to sprawdzić, ani uczynić zresztą żadnego gestu. Czyż stał się zatem ofiarą tej strasznej nieruchomości i bezwładu, jakimś czasem bywamy dotknięci we śnie? Nie był wszak zupełnie rozbudzony, czuł wyraźnie ostre powietrze nocne nadpływające z szeroko otwartego okna, słyszał głosy schryplęte lecz przyciszzone, naradzające się w ciemności:

— Zwiąż go mocno, nie żałuj! Aa, wzięli cię, totrze! Mamy cię, cholero! — Boże! Boże! — jęknął pan Cichutek sam w sobie. — Czego oni chcą ode mnie? — Wszystkie rzeczy dalej hop! I przeskacz kąty!

Pan Cichutek ujrzał wąskie pasemka światła latarek elektrycznych myszujące po wszystkich kątach pokoju. Nagle jakieś brutalne ręce wyrwały go z łóżka i porwały skrepowanego jak salceson ku balkonowi. — Wyrzucą mnie przez okno! — pomyślał półmartwy z przerażenia — i próbował wyrwać się z rąk przesładowców, ale okrutny cios celnie wymierzony w dół krzyża ujął go momentalnie poczem jakiś człowiek uniósł go do góry, zarucił sobie na plecy jak worek i przelałszy przez balustradę balkon, zaczął spuszczać się w dół po drabinie. Wdole czekało jakieś nowe indywiduum, które złapało pana Cichutka za nogi. Jednocześnie pierwszy złoczyńca chwycił go pod pachy, i obaj krokiem gminastycznym i bez szmeru — (mieł gamowę poddeszwy) — przebiegli pustą ulicę i dopadłszy oczekującego samochodu o pogaszonej światełkach, rzucili w niego nieszczęśliwego emeryta niczem martwy

atomok. Po chwili dwóch drugich osobników z zwiniaćkami w ręku nadbiegło od strony hotelu. Cafe towarzyszy sto umieściło się pośpiesznie w samochodzie. Maszyna ruszyła w szalonym tempie.

Pan Cichutek, włożony na dno wozu, był niestannie kopany przez kilka par niezmiernie twardych butów. Właściciele tych butów musieli nad czemś gwałtownie dyskutować, gdyż ich gestykulowały z wielką werwą. Ale przerażony jeniec nie słyszał żadnych słów prócz warkotu motoru. Knebel w ustach dawał go, więzy powoływały jego pulchne kształty, w myśli powtarzał dziecięcą modlitewkę... Nagle potężne wstrząśnienie rzuciło go naprzód; maszyna zatrzymała się. Czterech osobników zeszło pośpiesznie i pan Cichutek zdążył zauważyć przy blasku księżycy, że znajdują się nad samotnym wybrzeżem morskich. W dali błyskało jakieś światelko...

Raptem napastnicy chwycili ofiarę za nogi i ręce, rozkołysali w powietrzu i nagłe puścili z rozmachem. Pan Cichutek wydał milczący okrzyk zgrozy w przeświadczeniu, że się roztrzaska o ziemię. Nie uczynił sobie jednak nic złego, zważywszy iż piasek w tym miejscu był miękkim i ciepłym jak pierzyna.

Wtedy jeden ze zbójów, z szerokim daszkiem u czapki, zbliżył się do leżącego i rozwinął krepujące go więzy podczas gdy inny uzbrojony w nóż syknął mu w ucho:

— Rusz się tylko... Pan Cichutek już był uradowany, że go uwolniono z więzów i knebla, zbyt zaś przerażony błyskiem noża, aby mu na myśl przyszło uciekać. Człek o dużym daszku rozkazał: — Idź! — I pan Cichutek podpreptał na przód boso, przyodziany jeno w nocną koszulę, a noc była srode chłodna. Kiechnął raz i drugi. Rzucono mu na

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIĄ R. B.

SAMOCHOBY. WILNO. 86.439. DWA PAZY. NAOKOŁO KULI. ZIEMSKIEJ. CHRYSLER. CHOROBY XX WIEKU. KARPISAL Karpinskiego.

Sytuacja rolnictwa w wojew. wileńskim

Poniżej podajemy w streszczeniu i w urzędowym referacie wygłoszonym przez p. prezesa Karola Wagnera w dniu 18 czerwca na uroczystym posiedzeniu Rady Wileńskiego Tow. Organizacji i Kółek Roln. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Załączamy, że brak miejsca uniemożliwia nam przytoczenie tego referatu w całości. W tej ostatniej formie znajduje go czytelnik w numerze 25 — 26 Wileńskiego „Tygodnika Rolniczego”.

W okresie przedwojennym nad rolnictwem kraju naszego ciążyły taryfy dyferencyjne rosyjskie, dające możliwość tanieju zbożu rosyjskiemu i syberyjskiemu konkurowania z naszym zbożem i depresjonowania jego ceny, a także po wojnie rosyjsko-japońskiej fatalny traktat handlowy narzucony przez Niemców wyczerpanemu sąsiedowi; traktat wprost prohibycyjny dla importu produktów rolnych z terenów cesarstwa rosyjskiego. To też i dochód z ziemi, renta dzierżawna, były niezmiernie niskie i wynosiły dla większości gruntów wileńskich 4—5 pudów zboża z dziesięciny.

Na szczęście do tego prymitywnego gospodarstwa kraju dostosowany był niemniej prymitywny system podatkowy. Podatki z gruntów były tak niskie, że nie odgrywały prawie żadnej roli w budżecie rolnika.

Silniejszy postęp rolnictwa w kraju naszym rozpoczęła się od daty założenia Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, to jest od roku 1899. Postęp ten stał się od tej chwili widocznym, rozwija się coraz szybciej i chociaż objawia się coraz wyraźniej w warsztatach folwarcznych, ale przykładem swym podnosi poziom gospodarstw włościańskich.

Przychodzi wojna światowa, okupacja niemiecka, dwa najazdy bolszewickie. Około 100.000 budynków gospodarczych i mieszkalnych zostaje zniszczonych, przemysł rolniczy przestaje istnieć, inwentarze żywe zostają wyniszczone przez wojnę i choroby, 70 proc. gruntów leży odłogiem. Rolnictwo potrzebuje pieniędzy na odbudowę swego kapitału zakładu węgla, to jest budynków i inwentarzy oraz środków obrotowych do prowadzenia gospodarstwa. Tymczasem kapitału w kraju niema. Jest on zniszczony przez dewaluację pieniądza rosyjskiego, następnie „ostów” niemieckich, marki polskiej, a ostatnio, częściowo i złotego polskiego.

Młode nasze państwo nie może za przykładem Francji i Niemiec iść z pomocą swym zniszczonym prowincjom, ponieważ pieniądze na to nie ma, a samo się boryka z coraz to większymi trudnościami finansowymi. Natomiast na rolnika naszego spadają: dańca majątkowa (za czasów Litwy Środkowej), danina leśna, podatek majątkowy i ustawa o zdobyciu wojennej, która często rolnikowi resztę inwentarza odbierała. Rolnik odsprzedaje co może i płaci, z niesłychanym trudem zdobywa się na jakiś taki inwentarz i pomału z uporem i wielkim poświęceniem warsztat swój odbudowuje.

Niestety, warunki polityczne kraju, naszego w pierwszych latach po wojnie nie były do tego rodzaju, aby natchnąć wiarą rolnika w celowość i trwałość jego wysiłków. Pomimo, że prawo własności w Konstytucji nie uległo zaprzeczeniu, na praktyce w

wyszczącej wartości samego folwarku, którego gospodarstwo ma podlegać tej ewolucji. Potrzebnego na to kapitału niema, lub jest on zadrogi. Jakież drogami winno iść Państwo, aby zapobiec naszemu pogorszeniu sytuacji naszego kraju i aby obecny katastrofalny stan zlikwidować?

Według naszego rozumienia, akcja ta powinna się objawiać: I. W dziedzinie prawno-politycznej: a) przez stworzenie norm prawnych tego rodzaju, aby ludność naszego kraju mogła się oddać spokojnie pracy, aby na wsi zapanował pokój społeczny, przy bezwzględnie zagwarantowanym prawie własności i poszanowaniu dobru cudzej pracy, b) możliwe zmniejszenie kosztów administracji przez zlikwidowanie niepotrzebnych i na dalszą metę obliczonych przedsięwzięć, zaprowadzenie najdalej idących oszczędności, skomowanie podatków i odpowiednie zmniejszenie takowych.

II. W dziedzinie doraźnej pomocy rolnictwu, wychodząc z założenia, że kryzys w rolnictwie polega na niewspółmierności kosztów produkcji do cen na wytwarzane produkty — akcja ratownicza Państwa iść winna w kierunku: 1) współdziałania z rolnictwem w celu zniżenia kosztów produkcji, 2) współdziałania w celu podniesienia cen na produkty rolne.

Pierwsze z tych zadań, to jest akcja Rządu w celu obniżenia kosztów produkcji da się osiągnąć jedynie przez 1) przyzyczenie się do dania rolnictwu koterminowy kilkumiesięczny, jak do oszczędzenia zniszczonego przez wojnę, uprzednią politykę rządu, nadmierne podatki, i ostatnio złą koniunkturę gospodarczą. Rolnictwo otrzymać musi ten kredyt w postaci kredytu długoterminowego, niskoprocentowanego, gdyż tylko taki kredyt może rolnictwo uzdrowić, odwrotnie zaś kredyt krótkoterminowy kilkuprocentowy, jak do tychczas, rolnictwo tylko bardziej gubi. 2) Danie rolnictwu naszymu specjalnego kredytu inwestycyjnego dla przekształcenia gospodarstw zbożowych na hodowlane i przemysłowe. 3) Zastosowanie specjalnych protekcyjnych taryf kolejowych, któreby szczerze, że tak powiem, zbliżyły Wileńszczyznę do rynków zbytu i zakupu.

Współdziałanie Rządu z rolnictwem co do podniesienia cen, osiągniętych przez rolnika przy sprzedaży produktów rolnych, musiałoby iść po zapoczątkowanej już drodze polityki protekcyjnej, to jest wolnego wywozu, cel wwozowych, premii wywozowych i t. d. Polityka ta zerwać jednak musi z dotychczasowymi półśrodkami, a być dostosowaną do norm naszego zachodniego sąsiada, gdyż tylko wówczas stanie się realną i w skutkach swych owocną.

W danym wypadku również obecność taniego kredytu, o którym była mowa, zrobi niezmiernie dużo, do możliwości rolnikowi naszemu w najdogodniejszej chwili spieniężyć produkty rolne, pozwoli mu na zrationalizowanie zbytu przez stworzenie mleczarni, rzeźni, chłodni i elewatorów. Tą drogą, według rozumienia naszego, kryzys

W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do masta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wchodzi na autobus wiozący pasażerów. Obaj pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem motoru, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

Tadeusz Bruniewski został mianowany naczelnikiem wydz. bezp. w tymże urzędzie w V st. st.

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia S. S. Nałw. Rodziny z Nazaretu podaje co wiadomości, iż kancelaria szkolna jest czynna we wtorek i piątek od 9 do 11. W dniach od 21 do 31 lipca r. b. kancelaria zupełnie nieczynna.

— Film na usługach policji. Wobec niemożności ustalenia nazwiska zamordowanej przed kilku tygodniami na szosie mejszagońskiej młodej dziewczyny, policja postanowiła sfilmować poszczególne części jej garderoby wobec niemożności zrobienia zdjęcia ze zwłok, które są zniekształcone do niepoznania i zamontowała je na ekranach kinematografów wileńskich, sądząc że znajdzie się ktoś, kto tą drogą będzie mógł poznać zamordowaną, co pchnęło by śledztwo na lepsze tory.

— Możliwe zmniejszenie kosztów katastrof. Kawałki jazdy zofierów, prowadzących autobusy są zamieszkie, to plaga, powodująca usterki i katastrofy, a więc kaleska pasaże rów i straty materialne przedsiębiorców, zmuśca władze wyliczyć jakieś autostrady. Mają być to t. zw. autostrady — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwy w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy zofier nie jechał z nadmierną szybkością. Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyślić dla zofierów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

Teatr miejski w Lutni. Pełnił humor i zabawnych sytuacji arcywesoła komedia Lenza „Pierwszy mój dzień” wypełnił reperterium dni niedzielnych. Zarówno wykonanie jak też i efektowna wystawa wroczą sztukę teatru dwudziestego powstania. W rolach złożyli występują: Czerkawa, Eichlerowa i Wasilewski. Dziś „Perfumy mojej żony”.

Teatr letni w ogrodzie po Bernardynskim. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem rozśmieszająca do widza wyborna krotoczwilwa Thomasa Erandona „Ciekła Kotłowa”. Rola główną odtworza: Wiananie K. Wyrywicz Wichrowki w otoczeniu najwspanialszych sił zespołu.

Występy rewii warszawskiej w teatrze Letnim. Od dnia 12 lipca r. b. zjeżdża do Wł na do teatru Letniego w ogrodzie po Bernardynskim na szereg występów doskonalą teatr rewii warszawskiej pod kierownictwem Edwarda Czerwikowskiego. Doskonały reperter, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne.

Wśród średniej i większej własności nastąpiło zrozumienie potrzeby zorganizowania warsztatu rolnego na wzór fabryczny, to jest naukowo zorganizowanego przy dużej wytwórczości i niskich kosztach produkcji. (—)

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do masta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wchodzi na autobus wiozący pasażerów. Obaj pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem motoru, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

Tadeusz Bruniewski został mianowany naczelnikiem wydz. bezp. w tymże urzędzie w V st. st.

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia S. S. Nałw. Rodziny z Nazaretu podaje co wiadomości, iż kancelaria szkolna jest czynna we wtorek i piątek od 9 do 11. W dniach od 21 do 31 lipca r. b. kancelaria zupełnie nieczynna.

— Film na usługach policji. Wobec niemożności ustalenia nazwiska zamordowanej przed kilku tygodniami na szosie mejszagońskiej młodej dziewczyny, policja postanowiła sfilmować poszczególne części jej garderoby wobec niemożności zrobienia zdjęcia ze zwłok, które są zniekształcone do niepoznania i zamontowała je na ekranach kinematografów wileńskich, sądząc że znajdzie się ktoś, kto tą drogą będzie mógł poznać zamordowaną, co pchnęło by śledztwo na lepsze tory.

— Możliwe zmniejszenie kosztów katastrof. Kawałki jazdy zofierów, prowadzących autobusy są zamieszkie, to plaga, powodująca usterki i katastrofy, a więc kaleska pasaże rów i straty materialne przedsiębiorców, zmuśca władze wyliczyć jakieś autostrady. Mają być to t. zw. autostrady — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwy w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy zofier nie jechał z nadmierną szybkością. Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyślić dla zofierów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

Teatr miejski w Lutni. Pełnił humor i zabawnych sytuacji arcywesoła komedia Lenza „Pierwszy mój dzień” wypełnił reperterium dni niedzielnych. Zarówno wykonanie jak też i efektowna wystawa wroczą sztukę teatru dwudziestego powstania. W rolach złożyli występują: Czerkawa, Eichlerowa i Wasilewski. Dziś „Perfumy mojej żony”.

Teatr letni w ogrodzie po Bernardynskim. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem rozśmieszająca do widza wyborna krotoczwilwa Thomasa Erandona „Ciekła Kotłowa”. Rola główną odtworza: Wiananie K. Wyrywicz Wichrowki w otoczeniu najwspanialszych sił zespołu.

Występy rewii warszawskiej w teatrze Letnim. Od dnia 12 lipca r. b. zjeżdża do Wł na do teatru Letniego w ogrodzie po Bernardynskim na szereg występów doskonalą teatr rewii warszawskiej pod kierownictwem Edwarda Czerwikowskiego. Doskonały reperter, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne.

Wśród średniej i większej własności nastąpiło zrozumienie potrzeby zorganizowania warsztatu rolnego na wzór fabryczny, to jest naukowo zorganizowanego przy dużej wytwórczości i niskich kosztach produkcji. (—)

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do masta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wchodzi na autobus wiozący pasażerów. Obaj pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem motoru, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

Tadeusz Bruniewski został mianowany naczelnikiem wydz. bezp. w tymże urzędzie w V st. st.

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia S. S. Nałw. Rodziny z Nazaretu podaje co wiadomości, iż kancelaria szkolna jest czynna we wtorek i piątek od 9 do 11. W dniach od 21 do 31 lipca r. b. kancelaria zupełnie nieczynna.

— Film na usługach policji. Wobec niemożności ustalenia nazwiska zamordowanej przed kilku tygodniami na szosie mejszagońskiej młodej dziewczyny, policja postanowiła sfilmować poszczególne części jej garderoby wobec niemożności zrobienia zdjęcia ze zwłok, które są zniekształcone do niepoznania i zamontowała je na ekranach kinematografów wileńskich, sądząc że znajdzie się ktoś, kto tą drogą będzie mógł poznać zamordowaną, co pchnęło by śledztwo na lepsze tory.

— Możliwe zmniejszenie kosztów katastrof. Kawałki jazdy zofierów, prowadzących autobusy są zamieszkie, to plaga, powodująca usterki i katastrofy, a więc kaleska pasaże rów i straty materialne przedsiębiorców, zmuśca władze wyliczyć jakieś autostrady. Mają być to t. zw. autostrady — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwy w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy zofier nie jechał z nadmierną szybkością. Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyślić dla zofierów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

Teatr miejski w Lutni. Pełnił humor i zabawnych sytuacji arcywesoła komedia Lenza „Pierwszy mój dzień” wypełnił reperterium dni niedzielnych. Zarówno wykonanie jak też i efektowna wystawa wroczą sztukę teatru dwudziestego powstania. W rolach złożyli występują: Czerkawa, Eichlerowa i Wasilewski. Dziś „Perfumy mojej żony”.

Teatr letni w ogrodzie po Bernardynskim. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem rozśmieszająca do widza wyborna krotoczwilwa Thomasa Erandona „Ciekła Kotłowa”. Rola główną odtworza: Wiananie K. Wyrywicz Wichrowki w otoczeniu najwspanialszych sił zespołu.

Występy rewii warszawskiej w teatrze Letnim. Od dnia 12 lipca r. b. zjeżdża do Wł na do teatru Letniego w ogrodzie po Bernardynskim na szereg występów doskonalą teatr rewii warszawskiej pod kierownictwem Edwarda Czerwikowskiego. Doskonały reperter, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne.

Wśród średniej i większej własności nastąpiło zrozumienie potrzeby zorganizowania warsztatu rolnego na wzór fabryczny, to jest naukowo zorganizowanego przy dużej wytwórczości i niskich kosztach produkcji. (—)

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał: — Zakoż się, bando idjołotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu? — Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek. — Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I stary się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36? — Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy... — A on gdzie spał? — Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni. Szary człowiek wypluł straszliwe przekleństwo i zwracając się do towarzysza zyszył rzekł: — Znow wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze. — W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest współnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać... — Byłem w takim strachu! — zaszczołał pan Cichutek. — Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie. Nagle nazwewnątrz rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawarzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się biała, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo: — Łapacze!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłączając panny Fasołki. Drzwi zatrzęsły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

Wypadek samolotowy na Porubanku

W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem motoru, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

Tajemniczy gołąb

Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

KRONIKA

WTOREK 8 Dziś Elżbiety Jutro Weroniki P.

W. słońca o godz. 3 m. 14 z. słońca o godz. 7 m. 57

szego piętra i tą drogą wyrosł z mie...

Dzięki energii strażaków pozar...

Obiecująca córka. Zbiegła od mat...

Postrożenie żołnierza. Wczoraj na...

b. policjant przywódca rabusiów...

Sprawy okradzenia p. Bohdanowic...

Jeden z aresztowanych jest byłym...

Uświadczanie samobójstwa. Bohdanow...

Żanast po jeździ. Jeżdżą po ludziach...

W dniu 6 b. m. o godz. 18 Zukońska Jo...

Nr. 1. Zukońska doznała lekkich obrażeń...

W dniu 5 b. m. o godz. 18 przez tak...

Podłipskiego Stefana, Stefańska 39, wskutek...

niem przehodzący jeźdźcą Gryszkiewicz...

Franciszek, Miłosierna Nr. 4. Padający Gryszkiewicz...

złodził Gryszkiewicza do szpitala św. Jakóba...

gdzie lekarz skonstatował lekkie obrażenia...

na głowie. Wypadek miał miejsce przy ul....

Katwaryjskiej. W dniu 6 b. m. o godz. 9.30 przy ul....

Sw. Anny, autobus Nr. 14387 przejechał Szo...

lomianskiego Chone, lat 10, Sawicz Nr. 12,...

który doznał lekkiego obrażenia ciała. Szło...

mąskiego oddano pod opiekę rodziny. Auto...

busiem kierował szofer Szmidi Anatoli, Bia...

ły zalek 10.

RADJO

WTOREK, DNIA 8 LIPCA 1930 ROKU.

11.58. Sygnał czasu.

12.10 — 12.40: Muzyka z płyt gramof.

13.00 — Komunikat meteorologic.

17.15 — 17.20: Program dzienny.

17.20 — 17.35: Pogadanka T-wa „Opieka...

poliska, nad radiokami na obczyźnie.

17.35 — 19.00: Tr. z Warsz. Odczyt...

tur. — krajoznawczy i koncert.

19.00 19.25: Sw. Augustyn jako polityk...

— odczyt wygl. Jerzy Orda, stud.

S. B.

19.25 — 19.35: Program na środę i...

romant.

19.35 — Tr. z Warsz. Prasowy dzien...

nik radiowy i opera z Poznania, „Samson...

i Dalis” opera Saint - Saensa. Po transm.

komunikaty.

Prosimy się przekonać

że jedwabie, jedwabie sztuczne, mory,

satyny deseniowe, perkalce oraz pończochy...

zakozy i skarpetki sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami.

Informacja w Redakcji „Słowa”

od 12 — 1.

D. H K Rymkiewicz

Wilno, ul. A. Mickiewicza 9.

poleca w największym wyborze OBIĘCIA...

papierowe z fabryk KRAJOWYCH i zagranicznych...

za rolkę podwójną.

Na miesiąc LIPIEC specjalny rabat.

Sprzedają za gotówkę i na raty. -o-

11 kilometrów od Wilna, przy samej szosie...

Wilno - Mejszagoly

przedaje się działka ziemi

bez zabudowań, obszaru 24,7479 ha, za 3,000 dolar.

Ogledziny bezdowolenia. Dojazd autobusami Nr 20.

Informacje: Wilno, ul. Konarskiego 3 m. 4, godz. 17-18.

Stelmakówna. -o-

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwsze Dźwiękowe KINO „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81

Potężne arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t.

Nadzwyczajne napięcie akcji! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwyca wszystkich. W rolach głównych: Przesliczna GRETA MOSHEIM, W. ZILZER i FRYC KORTNER.

DZIŚ! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITA PAGE w obrazie śpiewno-NAD PROGRAM: Słynna orkiestra Clyde Dorréa wykona szereg najmodniejszych szlagierów muzycznych. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30.

„BICZ BOŻY”

Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BLAZEN. Jedyny prawdziwy śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich romanсів i znaną piosenkę SONNY BOY do filmu „ZA KUBISAMI MAŁŻENSTWA” farsa „Donzuan” p. t. „DENNY SZALEJE” farsa w 8 akt.

PRZETARG na 7900 mp.

drewna opałowego szczapowego znajdującego się loco st. RUDZISZKI szlak Wilno — Grodno odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11 w leśniczówce przy m. Rudziszkach

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych, Sprzedają podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzoźowe, olszy czarnej, jesionowe i osikowe.

Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.

Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejżenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie oddz. w Nadleśnictwie.

Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada Wan ceniki.

NADEŚNICTWO INKLARYSKIE.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku — najmiejem ogłasza przetarg nieograniczonej ilości na budowę magazynu wyrobów tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Baranowiczach z przeważającą ilością robót żelbetonowych o kubaturze około 7000 m³.

Sępe kosztorysy wysłać Dyrekcji na żądanie. Projekt przegladac można w Dyrekcji w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach z dołączeniem wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej składają należy w sekretarjacie Dyrekcji Robót Publicznych w Nowogródku przy ul. Stomskiej do dnia 15 lipca, godz. 12 w południe. Tęgo dnia o godz. 13 nastąpi publiczne otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości sumy zaofiarowanej.

Szczegółowe warunki przetargu podane będą przed otwarciem kopert.

Nowogródek 30 czerwca 1930 r. za wojewode (—) inż. A. Zajączewicz — dyrektor.

Losy 3 Klasy

szą u nas do wymiany i do nowego kupna

CIĄNIENIE JUŻ POJUTRZE

10-go i 11-go lipca r. b.

Szansę wzbogacenia się niebawem!!!

Co drugi los wygra!!!

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH

Zł. 32 miliony

Wzywamy wszystkich obywateli do kupna u nas szczęśliwych losów.

Jedyna, najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. Lichtenstein i S-ka

WILNO, WIELKA 44

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.

Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoz Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

K. Dąbrowska

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

„Radza i jego bogini”

Opowieść o mistycznych Indiach. Przepych, bogactwo i okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Joyce i Gerge Arliss. Nad program: TYGODNIK ECLAIG № 42 — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „KAPITAN GWARDJI KROLEWSKIEJ”.

„BICZ BOŻY”

Potężne arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t. Nadzwyczajne napięcie akcji! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwyca wszystkich. W rolach głównych: Przesliczna GRETA MOSHEIM, W. ZILZER i FRYC KORTNER.

DZIŚ! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITA PAGE w obrazie śpiewno-NAD PROGRAM: Słynna orkiestra Clyde Dorréa wykona szereg najmodniejszych szlagierów muzycznych. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30.

„BICZ BOŻY”

Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BLAZEN. Jedyny prawdziwy śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich romanсів i znaną piosenkę SONNY BOY do filmu „ZA KUBISAMI MAŁŻENSTWA” farsa „Donzuan” p. t. „DENNY SZALEJE” farsa w 8 akt.

PRZETARG na 7900 mp.

drewna opałowego szczapowego znajdującego się loco st. RUDZISZKI szlak Wilno — Grodno odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11 w leśniczówce przy m. Rudziszkach

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych, Sprzedają podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzoźowe, olszy czarnej, jesionowe i osikowe.

Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.

Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejżenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie oddz. w Nadleśnictwie.

Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada Wan ceniki.

NADEŚNICTWO INKLARYSKIE.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku — najmiejem ogłasza przetarg nieograniczonej ilości na budowę magazynu wyrobów tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Baranowiczach z przeważającą ilością robót żelbetonowych o kubaturze około 7000 m³.

Sępe kosztorysy wysłać Dyrekcji na żądanie. Projekt przegladac można w Dyrekcji w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach z dołączeniem wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej składają należy w sekretarjacie Dyrekcji Robót Publicznych w Nowogródku przy ul. Stomskiej do dnia 15 lipca, godz. 12 w południe. Tęgo dnia o godz. 13 nastąpi publiczne otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości sumy zaofiarowanej.

Szczegółowe warunki przetargu podane będą przed otwarciem kopert.

Nowogródek 30 czerwca 1930 r. za wojewode (—) inż. A. Zajączewicz — dyrektor.

Losy 3 Klasy

szą u nas do wymiany i do nowego kupna

CIĄNIENIE JUŻ POJUTRZE

10-go i 11-go lipca r. b.

Szansę wzbogacenia się niebawem!!!

Co drugi los wygra!!!

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH

Zł. 32 miliony

Wzywamy wszystkich obywateli do kupna u nas szczęśliwych losów.

Jedyna, najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. Lichtenstein i S-ka

WILNO, WIELKA 44

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.

Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoz Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

K. Dąbrowska

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

„Radza i jego bogini”

Opowieść o mistycznych Indiach. Przepych, bogactwo i okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Joyce i Gerge Arliss. Nad program: TYGODNIK ECLAIG № 42 — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „KAPITAN GWARDJI KROLEWSKIEJ”.

„BICZ BOŻY”

Potężne arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t. Nadzwyczajne napięcie akcji! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwyca wszystkich. W rolach głównych: Przesliczna GRETA MOSHEIM, W. ZILZER i FRYC KORTNER.

DZIŚ! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITA PAGE w obrazie śpiewno-NAD PROGRAM: Słynna orkiestra Clyde Dorréa wykona szereg najmodniejszych szlagierów muzycznych. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30.

„BICZ BOŻY”

Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BLAZEN. Jedyny prawdziwy śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich romanсів i znaną piosenkę SONNY BOY do filmu „ZA KUBISAMI MAŁŻENSTWA” farsa „Donzuan” p. t. „DENNY SZALEJE” farsa w 8 akt.

PRZETARG na 7900 mp.

drewna opałowego szczapowego znajdującego się loco st. RUDZISZKI szlak Wilno — Grodno odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11 w leśniczówce przy m. Rudziszkach

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych, Sprzedają podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzoźowe, olszy czarnej, jesionowe i osikowe.

Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.

Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejżenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie oddz. w Nadleśnictwie.

Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada Wan ceniki.

NADEŚNICTWO INKLARYSKIE.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku — najmiejem ogłasza przetarg nieograniczonej ilości na budowę magazynu wyrobów tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Baranowiczach z przeważającą ilością robót żelbetonowych o kubaturze około 7000 m³.

Sępe kosztorysy wysłać Dyrekcji na żądanie. Projekt przegladac można w Dyrekcji w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach z dołączeniem wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej składają należy w sekretarjacie Dyrekcji Robót Publicznych w Nowogródku przy ul. Stomskiej do dnia 15 lipca, godz. 12 w południe. Tęgo dnia o godz. 13 nastąpi publiczne otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości sumy zaofiarowanej.

Szczegółowe warunki przetargu podane będą przed otwarciem kopert.

Nowogródek 30 czerwca 1930 r. za wojewode (—) inż. A. Zajączewicz — dyrektor.

Losy 3 Klasy

szą u nas do wymiany i do nowego kupna

CIĄNIENIE JUŻ POJUTRZE

10-go i 11-go lipca r. b.

Szansę wzbogacenia się niebawem!!!

Co drugi los wygra!!!

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH

Zł. 32 miliony

Wzywamy wszystkich obywateli do kupna u nas szczęśliwych losów.

Jedyna, najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. Lichtenstein i S-ka

WILNO, WIELKA 44

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.

Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoz Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

K. Dąbrowska

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

„Radza i jego bogini”

Opowieść o mistycznych Indiach. Przepych, bogactwo i okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Joyce i Gerge Arliss. Nad program: TYGODNIK ECLAIG № 42 — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „KAPITAN GWARDJI KROLEWSKIEJ”.

„BICZ BOŻY”

Potężne arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t. Nadzwyczajne napięcie akcji! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwyca wszystkich. W rolach głównych: Przesliczna GRETA MOSHEIM, W. ZILZER i FRYC KORTNER.

DZIŚ! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITA PAGE w obrazie śpiewno-NAD PROGRAM: Słynna orkiestra Clyde Dorréa wykona szereg najmodniejszych szlagierów muzycznych. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30.

„BICZ BOŻY”

Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BLAZEN. Jedyny prawdziwy śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich romanсів i znaną piosenkę SONNY BOY do filmu „ZA KUBISAMI MAŁŻENSTWA” farsa „Donzuan” p. t. „DENNY SZALEJE” farsa w 8 akt.

PRZETARG na 7900 mp.

drewna opałowego szczapowego znajdującego się loco st. RUDZISZKI szlak Wilno — Grodno odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11 w leśniczówce przy m. Rudziszkach

Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych, Sprzedają podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzoźowe, olszy czarnej, jesionowe i osikowe.

Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.

Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejżenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie oddz. w Nadleśnictwie.

Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada Wan ceniki.

NADEŚNICTWO INKLARYSKIE.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku — najmiejem ogłasza przetarg nieograniczonej ilości na budowę magazynu wyrobów tytoniowych Pols